

Prof. UAM dr hab. Artur Jocz

Wydział Etnolingwistyki

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

Orcid: 0000-0001-8934-1167

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Marcina Rusiniaka *Homo religiosus w ponowoczesnej rzeczywistości (perspektywa personalizmu)* powstałej pod kierunkiem Prof. UR dr hab. Krzysztofa Bochenka

Omawiając fenomen obecności religii w kulturze ludzkiej, G. W. F. Hegel napisał:

Religia nadaje zatem etyczności i jej motywom nową, wznioślejszą dynamikę, zapewnia nam nowy, mocniejszy wał ochronny przed potęgą bodźców zmysłowych. (...) Tego rodzaju skutkiem jest przede wszystkim uwznioślenie, uszlachetnienie ducha narodu, polegające na tym, że w jego duszy zaczyna się budzić często tak uśpione poczucie własnej godności, że lud nie upadla się i nie daje się upadlać, że nie tylko czuje się człowiekiem – że w obrazie pojawiają się również, bardziej delikatne, barwy człowieczeństwa i dobroci.¹

Wydaje się, że trudno jest znaleźć lepsze motto do intelektualnej refleksji nad przemyśleniami, stawianymi tezami oraz formą ich naukowego uzasadnienia, które zawarte są w dysertacji doktorskiej magistra Marcina Rusiniaka *Homo religiosus w ponowoczesnej rzeczywistości (perspektywa personalizmu)*. Warto pamiętać, że wyrastający z myśli oświeceniowej Hegel był jednocześnie bardzo filozoficznie zdystansowany wobec obecnych w niej tendencji do negacji religii i religijności. W przywołanych słowach zwraca przede wszystkim uwagę na to, że właśnie w religii tkwi potencja do wzmocnienia ludzkiej etyczności. Podkreśla również, że religia daje ludowi, narodowi możliwość duchowego uwznioślenia. Trudno jest nie doszukiwać się w najnowszej historii naszego narodu tego rodzaju faktów. W podobny sposób formułuje filozoficzny fundament swojej pracy doktorskiej Marcin Rusiniak. Stara się na gruncie

¹ G. W. F. Hegel, *Pisma wczesne z filozofii religii*, tłum. G. Sowinski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999, s. 7-8.

filozoficznych podstaw personalizmu skonfrontować z pewnego rodzaju metafizycznym chłodem (delikatnie rzecz ujmując) wobec religii opartych na ugruntowanych tradycją dogmatami, który obecny jest w sztandarowych deklaracjach myślicieli ponowoczesnych.

Prezentując ocenę wartości naukowej przedstawionego doktoratu, warto rozpocząć od stwierdzenia, że jego tytuł nie budzi żadnych językowych lub merytorycznych zastrzeżeń i dobrze wyraża przemyślenia oraz tezy w nim zawarte. Od strony formalnej praca składa się z jasno sformułowanego, obszernego wstępu (znajduje się w nim m.in. charakterystyka poszczególnych rozdziałów dysertacji) oraz z zakończenia, w którym merytorycznie i jednoznacznie podsumowane zostały efekty filozoficznych badań magistra Rusiniaka. Dodatkowo recenzowana praca zawiera przejrzysty spis treści (ułatwia on orientację w obszarze tekstu), wykaz skrótów (dotyczy on głównie dokumentów przygotowanych w obrębie Kościoła rzymskokatolickiego, w tym encyklik i adhortacji papieskich) oraz erudycyjnie bogatą bibliografię. Uważam, że doktorant prawidłowo, z należyтым namysłem metodologicznym oraz precyzyjnie розміścił efekty swoich naukowych poszukiwań w obrębie pięciu rozdziałów swojej dysertacji.

Pisząc wstęp do swojej dysertacji, magister Rusiniak prawidłowo wskazał podstawy metodologiczne swoich naukowych poszukiwań (s. 12). Jednocześnie zaznaczył, że będzie owe badania prowadził w duchu personalizmu (jest to oczywiście zgodne z tematem doktoratu), a fundamentem jego filozoficznego oglądu ponowoczesności będzie kategoria osoby ludzkiej. Ta jednoznaczna filozoficzna deklaracja jest niewątpliwą wartością recenzowanej dysertacji, ponieważ w spójny sposób organizuje cały wywód – przewodnią narrację tekstu. Z drugiej jednak strony prowadzi to do zbyt pochopnego formułowania sądów, które momentami przestają być naukową krytyką adversarza (filozofii ponowoczesnej) i prowadzą do jego deprecjacji. Tego typu sformułowania można znaleźć już we wstępie. Na s. 8 pojawia się, np. stwierdzenie, że „Koncepcjom tym (chodzi naturalnie o ponowoczesność) brakuje jednak tak istotnego zakorzenienia w uniwersalnym Dobru i Prawdzie”, a dalej następuje enigmatyczne przywołanie nieokreślonych „ponowoczesnych wypaczeń”. Tego typu stwierdzenie w sposób czysto aprioryczny sytuuje postmodernizm poza „uniwersalnym Dobrem i Prawdą”. Dodatkowo wypada pamiętać o zarzutach Adorna wobec kultury europejskiej i w tym momencie owe „uniwersalne Dobro i Prawda” przedstawia się już w całkiem innym świetle. Dodatkowo na s. 12 pojawia się pewna niejasność, niezręczność językowa, ponieważ autor używa pojęcia metody personalistycznej, a kilka wersów dalej mówi już o metodzie personalnej. Pojawiają się również literówki, np. s. 7 i w wersie 4 od dołu powinno być

właściwie niemożliwym , a jest „właściwe niemożliwe”, z kolei na s. 9 i w wersji 3 od góry powinno być poniekąd, a jest „poniekądko”, a na s. 11 i w wersji 1 od dołu jest „swoją najnowszą encyklikę”, a powinno być swoją najnowszą encykliką (różnego rodzaju literówki pojawiają się incydentalnie także w całym tekście pracy). Warto wreszcie ujednolicić zapisy adresów bibliograficznych na ss. 7 i 8. Nie rozumiem także dlaczego autor na s. 12 wspomina o tym, że bibliografię podzielono na literaturę przedmiotu i literaturę pomocniczą, a w bibliografii umieszczonej na końcu dysertacji znajduje się podział na literaturę podstawową i literaturę pomocniczą. Myślę wreszcie, że pisząc swój wstęp, autor nie powinien sygnalizować swego dystansu do własnego tekstu. Stwierdza tam m.in., że podjął się omawiania tak wielowymiarowych, wieloaspektowych zagadnień i dlatego mógł je tylko naukowo zasygnalizować (s. 19). Rozpoczynając pracę nad tego rodzaju dysertacją, wypada wierzyć we własne siły i być przekonany, że tworzy się dzieło kompletne.

Przystępując do recenzji poszczególnych rozdziałów doktoratu, wypada zauważyć, że pod względem formalnym nie budzą one zastrzeżeń. Czasami ich konstrukcja jest nieco zbyt barokowa, ponieważ rozdział pierwszy składa się, np. aż z trzech podrozdziałów, a one z kolei składają się jeszcze z mniejszych odrębnych części. Jednakże wszystkie rozdziały są wewnętrznie spójne, a ich poszczególne części są ze sobą koherentne.

Rozdział pierwszy nosi tytuł *Wybrane paradygmaty postmodernizmu*, a pewnego rodzaju przewodnikiem (dodam bardzo przydatnym) po jego strukturze i problematyce jest część pierwsza (1.1.1.) pierwszego podrozdziału (*Charakterystyka ponowoczesności (postmodernizmu)*) zatytułowana *Ogólne założenia*. To właśnie tutaj magister Rusiniak stara się z naukową uwagą wyeksplikować fundamentalne kategorie pojęciowe filozofii ponowoczesnej. Omawia jej krytykę bezgranicznej wiary w potęgę ludzkiego umysłu, która charakteryzowała modernistyczny ogląd świata. Odwołując się do autorytetu Zygmunta Bauman, uwypukla obecność w niej tzw. kategorii „płynnej nowoczesności”. Wspierając się przemyśleniami Leszka Kołakowskiego, autor recenzowanej dysertacji prawidłowo diagnozuje negatywne podejście postmodernistów do metafizycznych dowodów nieśmiertelności duszy. Jednakże w owych *Ogólnych założeniach* (podkreślane to było również w ocenie wstępu) pojawiają się sformułowania, które przesiąknięte są postawą deprecjonującą myślenie ponowoczesne. Moim zdaniem jest dosyć trudno z postmodernistycznego przekonania o płynnej, dyfundującej rzeczywistości wyprowadzić wniosek, który głosi, że myśliciele ponowocześni „faworyzują chaos i przypadkowość” (s. 23). Wypada też z większą intelektualną delikatnością formułować stwierdzenia o ponowoczesnej negacji prawdy, dobra i

piękna (s. 24), ponieważ dramatyczne przewartościowanie tych idei dokonało się już po I Wojnie Światowej. Dodatkowo warto pamiętać, że postmoderniści jedynie krytykują pewną, czyli fideistyczną oraz opartą o skrajny realizm pojęciową interpretację wspomnianych idei. Trudno jest też zgodzić się z doktorantem, że sceptycyzm lub agnostycyzm ponowoczesnych myślicieli nie nawiązuje do klasycznych (jeszcze starożytnych) nurtów filozoficznych (s. 24). Z kolei na bardzo pozytywną ocenę zasługują kolejne części podrozdziału *Charakterystyka ponowoczesności (postmodernizmu)*, czyli *Globalizacja i pluralizm* oraz *Paradygmat naukowo-technologiczny*. Autor wykazuje się w nich dobrą znajomością tematu oraz naukową przenikliwością. Niewątpliwie wartościowe rozważania zawarł magister Rusiniak również w kolejnej części pierwszego podrozdziału, czyli w *Infantylnizacji kultury* (1.1.4). Odwołując się do przymysłów Baumana, prawidłowo diagnozuje, że nadmierny pluralizm współczesnej kultury może prowadzić do relatywizacji pojęcia twórczości artystycznej i uznania, że praktycznie wszystko może być dziełem sztuki. Z drugiej jednak strony warto pamiętać, że takie podejście do dzieła sztuki znane jest w Europie już od rewolucji dadaistycznej. Natomiast światowa popularność, np. Wilhelma Sasnala i Ewy Juskiewicz wydają się świadczyć, że wielkie galerie cenią sobie jednak kunszt malarski oraz koncept w obrazowaniu tematu, ale to znane jest już od baroku. Z kolei zaproponowana przez doktoranta diagnoza współczesnej popkultury i jej skomercjalizowanej powszechności oraz dostępności jest niestety bardzo aktualna. Wczytując się natomiast w podrozdział *Kontestujący racjonalność* (1.2.2.), wypada jednak delikatnie zaprotestować przeciwko swoistej interpretacji cytowanych w nim niektórych stwierdzeń. Swoją ekspresyjnie intelektualny urok mają oczywiście odniesienia (s. 58) do zaproponowanej przez Rorty'ego reinterpretacji Nietzschego oraz cytat z André Comte-Sponville'a na temat barbarzyńskich konsekwencji ateistycznego nihilizmu, a także zacytowana w pracy emocjonalna wypowiedź ks. Dziewieckiego (s. 59). Wypada jednak pamiętać, że ateizm nie jest ex definitione tożsamy z deprecjacją wszelkich wymiarów ludzkiej egzystencji, a postawa i literackie dzieło Alberta Camusa wydają się być tego ewidentnym dowodem. Z drugiej zaś strony przywołane przez autora dysertacji rozważania arcybiskupa Józefa Życińskiego (s. 59) być może właśnie uświadamiają człowiekowi realną prawdę o naturze życia.

Rozdział drugi recenzowanej pracy zatytułowany został *Perspektywa ideowo-egzystencjalna personalizmu*. Stanowi on formalnie poprawny i merytorycznie kompetentny opis tego filozoficznego fenomenu. Autor świadomie przeciwstawił go treściom zawartym w rozdziale pierwszym. Prawidłowo zauważył, że w odróżnieniu od postmodernizmu filozofowie

personalistyczni wskazują na istnienie natury człowieka, którą próbują racjonalnie zdefiniować. Jednocześnie ciągle odkrywają, że ludzka egzystencja zakorzeniona jest w odwiecznej tajemnicy Transcendentnego Boga i dlatego nie może być zdefiniowana oraz w pełni opisana w kategoriach czysto fizykalnych. Naukowo wartościową częścią tego rozdziału jest bardzo precyzyjne wyartykułowanie kategorii osoby ludzkiej, która jest jednością dwóch równoprawnych bytów, czyli duszy i ciała. Dlatego jakiegokolwiek religijne lub kulturowe dowartościowanie duchowości nie może prowadzić do deprecjacji cielesności. W tym miejscu personaliści wchodzą w spór z filozofią św. Augustyna, który ewidentnie wywyższał duszę ponad ciało. Autor przedstawionej dysertacji nie koncentruje się jednak tylko na kwestiach metafizycznych. Z należyтым znawstwem rekonstruuje również personalistyczną koncepcję życia społecznego. Prawdłowo dostrzega, że w jej ujęciu fundamentem wszelkich relacji międzyludzkich, a także relacji z instytucjami społecznymi powinna być miłosna więź łącząca człowieka z Bogiem. Magister Rusiniak zwraca również uwagę na miejsce nauki i postępu technicznego w refleksji filozofów personalistów. Rekonstruując ich przemyślenia, odkrywa zawarte tam jednoznacznie pozytywne nastawienie do ludzkiej działalności badawczej i technicznej. Istnienie tego rodzaju aprobaty odnajduje także w nauczaniu papieży w XX i XXI wieku. Równocześnie jedni i drudzy przestrzegają ludzkość przed bezkrytycznym uzależnieniem się od nauki i ułatwiającej życie techniki, ponieważ tego rodzaju życiowa postawa odgradza człowieka od Boga. Daje mu szkodliwe złudzenie samowystarczalności.

Wczytując się w rozdział trzeci i czwarty, nie sposób nie zauważyć łączących ich więzi. Pierwszy z nich nosi tytuł *Religia w okresie transformacji*, a drugi *Ponowoczesna przestrzeń wiary*. O tym, że religie ewoluują wiemy m.in. dzięki przenikliwym diagnozom Hegla, ale zawsze warto ponownie przyjrzeć się przemianom, które zachodzą na gruncie szeroko rozumianej i z definicji bliskiej nam kultury europejskiej. To przecież w niej przez wieki dominowały różne formy chrześcijaństwa. Tego rodzaju zadania podjął się właśnie magister Rusiniak i napisał wspomniane dwa rozdziały. Fundamentalnym założeniem rozdziału trzeciego wydaje się być próba udowodnienia, że religia jest odwieczną częścią natury człowieka. Doktorant bardzo kompetentnie omawia różne teorie religii, które uformowały się w toku wielowiekowej refleksji nad ich fenomenem. Na życzliwą uwagę zasługują jego przemyślenia na temat Kanta, Hume'a, Feuerbacha oraz Marksa. Autor dysertacji powołuje się również na psychologizujące rozważania Jamesa, Freuda i Junga. Docenia również hermeneutyczną refleksję nad religią. Warto w tym miejscu podkreślić niezwykle rolę Orygenesusa w historii chrześcijaństwa oraz zaproponowany przez niego pierwowzór

hermeneutycznej interpretacji tekstów biblijnych. W ocenianym rozdziale prawidłowo zostaje zrekonstruowana również definicja religii Rudolfa Otto. Zapowiadając podjęcie nowych problemów w ocenianym rozdziale, doktorant przywołuje zaproponowaną przez Eliadego koncepcję *homo religiosus*, którą rumuński religioznawca konfrontował z laicyzującymi się, współczesnymi mu społeczeństwami. Wspomniane zagadnienie laicyzacji stanie się właśnie przedmiotem wnikliwej, badawczej obserwacji magistra Rusiniaka. Z zadania tego wywiązuje się w sposób naukowo kompetentny, precyzyjny oraz charakteryzujący się dużą erudycją. Podobnie jest również w przypadku omawianych przez doktoranta symptomów desekularyzacji. Z kolei w rozdziale czwartym (*Ponowoczesna przestrzeń wiary*) szczególną recenzencką uwagę zwracają przemyślenia dotyczące nowej religijności. Przede wszystkim tradycja hinduistyczna oraz buddyjska jest już obecna w kulturze europejskiej na długo przed postmodernizmem. Zostaje ona zreinterpretowana na gruncie, np. literackich poszukiwań Tadeusza Micińskiego i Jerzego Hulewicza, czyli poetów polskiego modernizmu. Próbowali oni nawet łączyć hinduizm z chrześcijaństwem, czyli zdecydowanie wcześniej niż robili to Tomasz Merton lub Bede Griffiths. Pewne zastrzeżenia merytoryczne budzą natomiast rozważania o implantacji tradycji gnostycznej (s. 215). Odwołanie się tylko do przemyśleń Agaty Bielik-Robson to zdecydowanie mało. Gnoza i gnostycyzm współistnieją z chrześcijaństwem już od II wieku naszej ery, a na przełomie XIX i XX wieku zaowocowały neognozą (teozofia, antropozofia). Trudno jest także zgodzić się z cytatem z Mateusza Kuty (s. 215), ponieważ myśl gnostyczna i neognostyczna jest zdecydowanie antymaterialistyczna. Zauważył to już na początku XX wieku Mikołaj Bierdiajew.

Odwołując się do piątego rozdziału recenzowanej dysertacji (*Osoba w przestrzeni wiary*), możliwe było doprecyzowanie i zniuansowanie rozważań dotyczących relacji pomiędzy wiarą i rozumem we wczesnym chrześcijaństwie (zob. podrozdział *Dwa skrzydła ludzkiego ducha*, s. 242). Autor słusznie wytyka niechęć do filozofii Tertulianowi, a jednocześnie przekornie można stwierdzić, że ów myśliciel (Tertulian) przestrzegał przed zapatrzeniem w filozofię, ponieważ prowadzi to do gnozy. Tego rodzaju zafascynowaniu uległ Klemens z Aleksandrii, który starał się zbudować podstawy chrześcijańskiej gnozy. Zagadnienie to było również znane wspomnianemu już Bierdiajewowi. Reszta rozdziału nie budzi już wątpliwości.

Konkludując, dysertacja przedstawiona przez Magistra Marcina Rusiniaka spełnia wszelkie ustawowe kryteria pracy na stopień (art.187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz. U. 2024 poz. 1571 z późn. zm.). Jest dyskursywna, erudycyjna, a autor potrafi kompetentnie bronić swoich przekonań. Wskazane drobne, merytoryczne niedociągnięcia nie wpływają na

całościowy ogląd i zdecydowanie pozytywną ocenę przedstawionego doktoratu. Jednocześnie wnioskuję o dopuszczenie recenzowanej pracy do dalszego procedowania w przewodzie doktorskim i jej publicznej obrony.

Prof. UAM dr hab. Artur Jocz